



**WIELKA HISTORIA
POLSKI**

TOM 6

**POLSKA W CZASACH
PRZEŁOMU
(1764 - 1815)**

STANISŁAW GRODZISKI



WIELKA HISTORIA POLSKI

*Uniwersytetowi Jagiellońskiemu
na sześćsetlecie odnowienia
dedykują - Autorzy, Komitet
Redakcyjny i Oficyna Wydawnicza
FOGRA*

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. Stanisław Grodziski

prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski

prof. dr hab. Marian Zgórniak



Jubileusz
600-lecia
odnowienia
Akademii
Krakowskiej

Polska w czasach przełomu

(1764 - 1815)

Stanisław Grodziski



KOLEGIUM REDAKCYJNE	Jan Pieszczechowicz - redaktor naczelny, Piotr Turkot - koordynator projektu, Przemysław Gryc - redaktor odpowiedzialny, Ała Sarachanowa - redaktor, Andrzej Najder, Joanna Szczepanek - redakcja techniczna
KOREKTA	Krystyna Dębska-Soja, Aurelia Nowak, Lucyna Nowak
PROJEKT GRAFICZ- NY KSIĄŻKI	Piotr Turkot
PROJEKT OKŁADKI	Anna Siermontowska-Czaja
GRAFIKA	Andrzej Kowalczyk (akwarele), Andrzej Najder, Tomasz Salwierz, Grzegorz Telega
WYBÓR ILUSTRACJI ZDJĘCIA	Stanisław Grodziski, Przemysław Gryc, Piotr Turkot Archiwum FOGRY, Corel Stock Photo Library, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Fundacja XX Czarotoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie, Muzeum Narodowe w Krako- wie, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Muzeum Narodowe w War- szawie, Muzeum Pałac w Wilanowie, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Ziemi Przemyskiej w Przemyślu, Skarbiec Katedralny na Wawelu, Skar- biec Klasztoru Paulinów na Jasnej Górze, Zamek Królewski w War- szawie, Maciej Antecki, Andrzej Betlej, Maciej Bronarski, Adam Cieślowski, Sławomir Dębski, Elżbieta Gawryszewska, Wojciech Holnicki, Agnieszka Indyk, Magdalena Janas, Maria Lankosz-Mróż, Robert Mączyński, Stanisław Michta, Grzegorz Morek, Andrzej Najder, Jerzy Najder, Piotr Rabiej, Wojciech Słowakiewicz, Roman Stasiuk, Marek Studnicki, Krzysztof Świertok, Maciej Zybala, Magda Maziarczyk-Zybala, Teresa Żółtowska-Huszcza
PRZYGOTOWANIE KAPSUŁ	Stanisław Grodziski, Andrzej Betlej (s. 224), Alina Doboszewska (s. 198), Radosław Doboszewski (s. 20, s. 77, s. 188, s. 193), Przemys- ław Gryc (s. 107, s. 136), Monika Jaglarz (s. 82, s. 273)
PRZYGOTOWANIE TABLICZY GENEALO- GICZNEJ	Stanisław Grodziski, Tomasz Salwierz
MAPY	Rafał Gadowski, Przemysław Gryc, Jacek Kozak (mapy satelitarne na podstawie Global Digital Elevation Model, <i>U.S. Geological Survey</i> , EROS Data Centre, 1993), Tomasz Salwierz, Grzegorz Telega, Piotr Zieliński

© by FOGRA OFICYNA WYDAWNICZA, KRAKÓW 1999

ISBN 83-85719-35-0 **komplet**

ISBN 83-85719-45-8 **T. 6.**



OFICYNA WYDAWNICZA
KRAKÓW, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 19

Spis treści

I. Słowo wstępne	7
II. Ku nowemu ustrojowi	9
<i>Walka o reformy: lata 1764-1768</i>	26
<i>Konfederacja barska</i>	44
<i>Pierwszy rozbiór Polski (1772)</i>	56
<i>Zmiany ustrojowe: lata 1773-1788</i>	65
<i>Sejm Czteroletni</i>	100
<i>Ustawa Rządowa</i>	108
<i>W obronie Konstytucji 3 Maja</i>	130
<i>Drugi rozbiór Polski (1793)</i>	144
<i>Insurekcja</i>	150
<i>Trzeci rozbiór Polski (1795)</i>	177
<i>Pokłosie epoki stanisławowskiej</i>	186
III. Po upadku	207
<i>Pod zaborem pruskim</i>	212
<i>Pod zaborem rosyjskim</i>	214
<i>Pod zaborem austriackim</i>	218
<i>Jeszcze Polska nie umarła...</i>	230
<i>W kręgu innych orientacji</i>	238
<i>Księstwo Warszawskie</i>	241
<i>Między nadzieją a klęską</i>	261
<i>Pokłosie epoki Księstwa Warszawskiego</i>	278
Zestawienie wybranej literatury	289
Indeks	292

Słowo wstępne

Schyłkowa epoka I Rzeczypospolitej oraz lata, które nastąpiły po jej upadku budziły i nadal budzić będą wielkie zainteresowanie, zarówno w kręgach badawczych, jak w ogólnospołecznym odbiorze. Przypominają tę epokę i czynią ją stale aktualną dla kolejnych pokoleń naszego narodu słowa hymnu, który wówczas powstał: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Nie ulega wątpliwości, iż jest to epoka wielu ścierających się z sobą przeciwieństw. Postępował rozkład moralny i polityczny elit magnackich, opierających się na republikańskim szlacheckim przeobrażającym się w anarchię, hołdującym coraz bardziej prostackiemu sarmatyzmowi. Jednocześnie rozwijał się nurt patriotyczny, świadomy konieczności reform, coraz silniej wiążący się z prądami oświecenia. Obydwa te oboje ścierały się, ale i przenikały nawzajem. Nic dziwnego, że i w poglądach na tę epokę nie brak sprzeczności.

Pojawiło się z czasem przekonanie, iż Rzeczpospolita utraciła całkowicie swą suwerenność już wcześniej, w epoce określonej mianem czasów saskich, a parodia „wolnej elekcji” w 1764 roku była tego oczywistym dowodem. Dla zwolenników takiego poglądu pierwszym polskim zrywem, rozpoczynającym długotrwałą epokę powstań wyzwoleniczych, była - tak surowo przez innych oceniana - konfederacja barska w latach 1768-1772.

Napotkać też można sądy, iż osłabiona, podporządkowana Rosji Rzeczpospolita bynajmniej nie musiała ulec rozbiorem. Przyspieszyły je bowiem polskie reformy, które już nie były w stanie uratować państwa, a nawet przeciwnie: obudziły czujność „trzech czarnych orłów” i zmobilizowały je do działania. Gdyby nie to, bezwolna i nie odgrywająca żadnej roli na arenie międzynarodowej Rzeczpospolita dotrwałaby do czasów napoleońskich, a wówczas do rozbiorów już by nie doszło. Poglądu tego, którego pierwsze załączki napotkać można już w rosyjskich uzasadnieniach drugiego i trzeciego rozbioru, naukowo zweryfikować się nie da.

Podstawowa wreszcie kwestia odpowiedzialności i winy. Wiadomo, iż rozwój wydarzeń, które doprowadziły do rozbiorów, oceniany jest w historiografii polskiej - jak o tym jeszcze będzie mowa - z dwóch, przeciwstawnych sobie punktów widzenia. Przedstawiciele i zwolennicy tak zwanej szkoły warszawskiej podkreślali, że państwo polskie własnym wysiłkiem przezwyciężyło głęboki kryzys, w jakim znalazło się w XVIII wieku, padło jednak pod ciosami otaczających je mocarstw; były więc rozbiory konsekwencją agresji. Zwolennicy tak zwanej szkoły krakowskiej kładli nacisk na własne winy: wytworzenie całkowicie niesprawnych instytucji władzy państwowej. To owe poważne wady ustrojowe, prowadzące do wewnętrznej anarchii, uniemożliwiły skuteczne przeciwstawienie się zewnętrznemu zagrożeniu.

Argumenty obydwóch nurtów historiograficznych ciągle jeszcze są żywo dyskutowane. Autor tego tekstu zalicza się do tych, którzy przyczyn upadku I Rzeczypospolitej dopatrują się już w wydarzeniach połowy XVII wieku i następującej po nich epoce postępującego osłabienia ustroju i siły politycznej państwa.

Czytelnik, który nie zadowolony się zawartym tu ogólnym rzutem oka na problem przyczyn i skutków rozbiorów, znajdzie na końcu opracowania zestawienie podstawowej literatury, co może mu pomóc w wyrobieniu sobie własnego zdania.

Napotka też w tym tomie na pogląd autora, iż historia jako proces dziejowy stanowi na pewno ciąg występujących po sobie i powiązanych z sobą zjawisk gospodarczych, społecznych i politycznych - ale nie tylko. Składają się na nią przecież działania jednostek, i ten element winien być również uwzględniony w takim stopniu, na jaki zasługuje. Stąd bliższa uwaga, z jaką potraktowane zostały ważniejsze w owej epoce *dramatis personae*, zarówno te, które położyły wielkie zasługi dla państwa i narodu, jak i takie, które choć na wdzięczną pamięć nie zasłużyły, przecież odegrały znaczną rolę w przebiegu wydarzeń.

Wreszcie problem wyodrębnienia i połączenia w tym tomie ostatniego okresu I Rzeczypospolitej oraz dalszych lat po jej upadku, aż do końca epoki napoleońskiej. W większości opracowań mamy do czynienia z wyraźną cezurą periodyzacyjną: na roku 1795 kończy się I Rzeczpospolita, a od owej daty rozpoczyna się epoka nazywana najczęściej „porozbiorową”.

Tradycyjna ta i w pełni uzasadniona cezura została tu uszanowana. Tom niniejszy składa się z dwóch części: dziejów Polski od 1764 do 1795 roku oraz dziejów narodu polskiego i jego form ustrojowych po trzecim rozbiorze, do Kongresu Wiedeńskiego. Ich powiązanie w jednym ciągu wydarzeń przypomnieć ma bowiem, iż „Jeszcze Polska nie zginęła”. Podkreśla także, iż zaborcy, którzy w konwencji petersburskiej z 1797 roku postanowili wymazać „na zawsze” nazwę Polski z mapy Europy, byli w błędzie i rychło się o tym mieli przekonać.

Ku nowemu ustrojowi

Z głębokiego kryzysu, jaki wystąpił w połowie XVII wieku i trwał aż po czasy saskie, wychodziła Rzeczpospolita z ustrojem, gospodarką i strukturą społeczną mocno osłabionymi w porównaniu z liczącymi się na arenie międzynarodowej państwami europejskimi.

Przed pierwszym rozbiorem (1772) Rzeczpospolita liczyła ponad 730 tys. km² i co najmniej 12 mln mieszkańców. Plasowało ją to blisko czołówki państw europejskich: Rosję, bez jej posiadłości azjatyckich, zamieszkiwało około 28 mln, Francję - 25 mln, Niemcy - 20 mln, a Włochy - 18 mln ludności. Anglia i Hiszpania miały każda z osobna w przybliżeniu tyleż ludności, co Korona i Wielkie Księstwo Litewskie. Po zakończeniu wojny siedmioletniej (1763) oraz mimo zniszczeń kraju w wyniku działań konfederacji barskiej (1768-1772) ludność Rzeczypospolitej wzrosła do czasów Sejmu Czteroletniego o ponad 1 mln.

Chociaż Rzeczpospolita należała do państw rozległych, to jednak gęstość zaludnienia, zwłaszcza we wschodnich prowincjach, miała niewielką. Była krajem agrarnym, o ekstensywnym rolnictwie i niewielkim stopniu zurbanizowania. Pod względem etnicznym ludność Rzeczypospolitej składała się z Polaków - ok. 60%, Rusinów i Litwinów - razem ok. 25%, Żydów - ok. 10% oraz Niemców, Ormian, Tatarów i innych drobnych grup narodowych. Większość mieszkańców wyznawała katolicyzm w obrządku rzymskim i greckim (grekokatolicy); zdominował on znacznie prawosławie, protestantyzm, wyznanie mojżeszowe oraz islam.

Pod względem społecznym zdecydowaną większość mieszkańców Rzeczypospolitej stanowili włościanie - ok. 70%, stan mieszczański nie przekraczał 20%, szlachta zaś wraz z duchowieństwem sięgała 10%. Ogólnie można stwierdzić, iż ogromna większość ludności (ok. 85%) żyła po wsiach, bowiem do szlachty ziemiańskiej i zagrodowej oraz włościan doliczyć należy mieszkańców drobnych, zubożałych miasteczek. Nakreślona struktura społeczna miała swoje istotne konsekwencje polityczne i ustrojowe.

państwo
i społeczeństwo



Ryc. 1. Polska w 1768 roku.

ustrój Rzeczypospolitej

Ustrój Rzeczypospolitej skostniał; idea państwa jako dobra służącego wszystkim uległa zaprzepaszczeniu. „Rzecz pospolita” - wspólne dobro mieszkańców, a przy najmniej uprzywilejowanego „narodu szlacheckiego” - wraz z upadkiem autorytetu królewskiego odarta została z charyzmy.

sejm i sejmiiki

Sejm - naczelny organ władzy - od XVI wieku powiększał swoje kompetencje, ale z biegiem czasu działał coraz mniej sprawnie, przyczyniając się do osłabienia władzy centralnej. Jak wiadomo, podczas trzydziestoletniego panowania Augusta III (1733-1763) doszedł do skutku tylko jeden sejm - koronacyjny (1736). Zrywanie sejmów - konsekwencja obrony „żrenicy wolności szlacheckiej”, jaką było liberum veto - przenosiło punkt ciężkości spraw państwowych ku województwom i ziemiom. W miarę bowiem postępującego paraliżu sejmu rosło znaczenie lokalnych sejmików,

prowadząc tym samym do decentralizacji państwa. Sejmiki nie były jednak w stanie zastąpić bezwładnego sejmu, bowiem same działały chaotycznie, często były zrywane lub podporządkowywane magnatom, dysponującym liczną klientelą szlachecką oraz własnymi siłami zbrojnymi. Nie mogły więc skutecznie kształtować opinii rozproszonej po wszech szlachty, jak też pośredniczyć w przekazywaniu nowych idei politycznych, społecznych lub ustrojowych. Wybijały tzw. rządy sejmikowe ograniczono wprawdzie w 1717 roku (na tzw. sejmie niemym), ale nie wprowadzono żadnych skuteczniejszych organów samorządowych i nie podjęto naprawy sejmu.

Stare polskie instytucje ustrojowe: prawo oporu przeciw tyranii, konfederacje, zasada jednomyślności - z pięknym ongiś sformułowaniem: „quod omnes tangit, ab omnibus approbari debeat” - zdegenerowały się, przeobrażając w burzliwe rokosze i destrukcyjną bezkarność liberum veto. Istoty liberum veto upatrywano jedynie w negacji, w prawie sprzeciwu jednostki wobec poglądu innych, choćby był to pogląd powszechny. Przypomnijmy - konstytucja sejmu grodzieńskiego z 1718 roku pod tytułem *Głos wolny* stanowiła:

Jako wolny głos fundujący się in iure vetandi, jest najprzedniejszy klejnot wolnego Narodu tej Rzeczypospolitej, tak manutentionem onego na Sejmach, Sejmikach i wszystkich publicznych zjazdach in perpetuum konserwować przyrzekamy, prymacjalną oraz godność circa antiqua iura et decora zupełnie zachowujemy.

Każdą próbę uzdrowienia centralnej władzy państwowej szlachta traktowała jako dążenie do absolutum dominium, groźnego dla tzw. złotej wolności, choć odrębnym zagadnieniem jest, czy dążenia do wzmocnienia władzy monarszej, przejawiane przez Augusta II, zasługiwały na rzeczywiste zaufanie. Ówczesny przeciętny szlachcic z dumą powtarzał, iż królowi - poza pospolitym ruszeniem - winien jest tylko tytuł na pozwie i dwa grosze z łanu chłopskiego.

Właściwie Rzeczpospolita nie posiadała organów administracji, ani centralnej, ani lokalnej. Na szczeblu centralnym zabrakło istniejącego już w innych państwach stałego kolegium rządowego, którego nie był w stanie powołać do życia elekcyjny król ani sejm, teoretycznie decydujący o wszystkim, ale w praktyce sparaliżowany. Powoływani dożywotnio ministrowie Rzeczypospolitej: marszałkowie, kanclerze, podskarbiowie oraz - traktowani nieco inaczej - hetmani, działali osobno w swoich zakresach kompetencji. Zarząd terytorialny - ongiś pełniony przez wojewodów, kasztelanów, a także stanowiących „ramię królewskie” starostów - stracił na znaczeniu na rzecz nie wywiązujących się ze swych zadań sejmików.

W głębokim upadku znajdowała się skarbowość. Podatkowa wolność szlachty i przywileje duchowieństwa, całkowity brak kontroli finansów państwa (podskarbiowie mieli wprawdzie obowiązek składać sprawozdania na sejmie, ale sejmy były zrywane), przechwytywanie dochodów państwowych przez sejmiki i magnaterię, rozdawanie królewszczyzn w dożywocie - wszystko to czyniło skarb państwowy nader słabym oraz pogarszało pozycję króla. Podatki czy cła obciążały głównie ubogie mieszczaństwo i jeszcze uboższych chłopów.

Upadek skarbowości pociągał za sobą osłabienie politycznej i militarnej siły państwa. W ciągu jednego-dwu pokoleń wygasły rycerskie tradycje szlachty polskiej, tak znaczne jeszcze w XVII wieku. Procesy owe postępowały w Rzeczypospolitej

staropolskie
instytucje
ustrojowe

kryzys władzy
państwowej

administracja

skarbowość

obronność



Ryc. 2. *Sejmik w kościele*, rys. Jan Piotr Norblin, po roku 1795 (Muzeum Narodowe w Poznaniu).

w tym samym czasie, gdy ościenne mocarstwa, wzmacniając swoje rządy absolutystyczne, wkraczały na drogę imperializmu i agresji.

Jeśli rzesze szlachty nie akceptowały rozkładu władzy ustawodawczej - od sejmów do sejmików - traktując zasadę jednomyślności, „wolny głos” i liberum veto jako filary wolności, jeśli uznawały za słuszne ograniczenie władzy królewskiej w obawie przed absolutem dominium, to niepokoił je rozkład sądownictwa. Widziano, jak magnaci przeprowadzali na sejmikach wybór powolnych sobie sędziów Trybunału Koronnego, jak zbrojnie zjeżdżali do Piotrkowa czy Lublina, aby terroryzować podczas procesu swych przeciwników. Przerażenie wywołał fakt zerwania w 1749 roku za sprawą liberum veto trybunału w Piotrkowie. Żalono się na przewlekłość procedury sądowej, na brak egzekucji wyroków. Brak ten zastępowano nader często tzw. zajazdem, czyli swoistą samopomocą środowiskową. Niski był poziom palestry. Związani z wymiarem sprawiedliwości prawnicy nabywali wiedzę w drodze praktyki, „dependując” u znanych patronów; nie mieli teoretycznego wykształcenia, a na ich poziom zawodowy wpływała zła praktyka. Mocno wadliwe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości - od sądów ziemskich, grodzkich i podkomorskich poczynając, a na Trybunale Koronnym kończąc - nie pociągało jednak za sobą żadnych istotnych starań o poprawę sytuacji. Stan taki był na pewno skutkiem - poza przywiązaniem do starego ustroju - niskiego poziomu kultury politycznej i prawnej społeczeństwa Rzeczypospolitej, i to nie tylko szlacheckiego.

sądownictwo

pozycja
monarchy

Monarcha polski, wybierany w drodze elekcji *viritim* (od dawna już sterowanej przez państwa ościenne) i pełniący swą władzę dożywotnio, w zakresie ustawodawstwa był tylko jednym z trzech „stanów sejmujących” (król, senat, izba poselska) i poza

kilkoma drugorzędnymi dziedzinami nie mógł samodzielnie stanowić norm prawnych. Obowiązywały go nie tylko podstawowe zasady ustrojowe państwa, których naruszenie mogło spowodować wypowiedzenie mu posłuszeństwa przez szlachtę, ale krępowały także konkretne pacta conventa, sformułowane na sejmie elekcyjnym i zaprzysiężone podczas koronacji. Nawet między kolejnymi sejmami król nie miał pełnej swobody, gdyż wówczas winien był zasięgać rady senatorów, którzy stanowili wobec niego organ kontrolny i zobowiązani byli składać swoje sprawozdania sejmowi. Monarcha stracił praktycznie wpływ na obsadę najwyższych urzędów, gdyż wakanse obowiązany był rozdawać na sejmie i za zgodą senatorów i posłów, a urzędnicy przezeń mianowani pełnili funkcje dożywotnio i praktycznie byli nieusuwalni. Od dawna już uniezależniło się od króla sądownictwo. Nawet życie prywatne monarchy krępowały pewne ograniczenia: nie mógł zawierać swobodnie związku małżeńskiego, nabywać dóbr ziemskich dla siebie i swej rodziny czy wyjeżdżać za granicę. Spośród rozległych dóbr królewskich, tradycyjnie oddawanych w zastaw, dzierżawę lub dożywocie, liczyć mógł tylko na dochody z tzw. ekonomii, przeznaczonych na utrzymanie dworu. Od czasu, kiedy na elekcji wybierano nie ościennego dynastę, lecz „Piasta”- Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669), Jana III Sobieskiego (1674) czy Stanisława Leszczyńskiego (1733) - króla zaczęto cenić niewiele wyżej od rozmaitych magnackich „królewiat”.

Nie zdawano sobie sprawy z tego, iż elementy absolutyzmu, którego zabrakło na szczycie władzy, pojawiały się w innych miejscach. Rozległe dobra rodowe magnackich „królewiat”, dołączane do nich przejmowane w dożywocie królewskiej oraz dochody ze sprawowanych urzędów koronnych i nadwornych składały się na rodowe domeny zarządzane centralnie. W swoich dobrach magnaci władali podległymi im mieszczanami i chłopami, wydając suwerenne decyzje, aż do tzw. ustaw wiejskich włącznie, pobierali własne cła i myta, utrzymywali prywatne siły zbrojne, naginali do swej woli sądownictwo, prowadzili nawet własną politykę zagraniczną.

Można zatem ogólnie stwierdzić, iż stan, w jakim znajdował się ustrój państwa u schyłku czasów saskich i na początku epoki stanisławowskiej był katastrofalny. Państwo niemal pozbawione administracji („nierządem bowiem stało”), oparte na przestarzałej i niewydajnej skarbowości, nie będące w stanie utrzymać własnej, liczącej się armii, od dawna przestało odgrywać aktywną rolę na arenie międzynarodowej i zapewniać skuteczną obronę mieszkańcom. Kryzys stawał się tym groźniejszy, że w większości państw europejskich przebiegał proces centralizacji władzy i usprawniania instytucji państwowych, zgodnie z pojawiającymi się potrzebami i wyzwaniem. W Polsce działało się odwrotnie. Niełatwo było wydobyć się z owego kryzysu, wobec powszechnego wśród szlachty przekonania, że ustrój państwa jest doskonały, a jeśli działa wadliwie, to jest to wina króla i jego doradców. Doskonały zaś ustrój reformy nie potrzebuje.

Aby osłabić taki pogląd, przez tysiące szlacheckich „panów braci” powtarzany, aby mogła się rozwinąć świadomość, że reforma Rzeczypospolitej jest rzeczą nieodzowną, trzeba było dźwignąć się albo przynajmniej zacząć się dźwigać z zacofania oraz przezwyciężyć skutki długotrwałego kryzysu gospodarczo-społecznego. Nie było to możliwe w ciągu jednego pokolenia.

Kryzys gospodarczo-społeczny nie objął całej Rzeczypospolitej w równym stopniu i z równą siłą. Wyższy poziom ekonomiczny utrzymywał się na jej zachodnich

stan państwa
u progu
czasów
stanisławowskich

i północno-zachodnich terytoriach: graniczących ze Śląskiem obszarach Małopolski, w Wielkopolsce i Prusach Królewskich. Natomiast w centralnych, a zwłaszcza wschodnich prowincjach państwa poziom gospodarczy był znacznie niższy.

obraz
gospodarczy
i społeczny
kraju

W Rzeczypospolitej przeważała gospodarka folwarczna. Niemal w każdej wsi znajdował się dwór czy dworek ziemiański, z większym lub mniejszym folwarkiem, otoczony garścią ubogich chałup chłopskich. Włościanie obowiązani byli do pańszczyzny, odrabianej na gruntach folwarcznych pod przymusem. Oprócz niej świadczyli dworowi wiele dodatkowych posług, dostarczali daniny w naturze, płacili czynsze.

„chłopi
włościanie”

Położenie włościan, generalnie złe, zależało od wielu czynników. Prawo chłopów do ziemi określać można było zgodnie z tradycją jako dziedziczną własność podległą. Tam, gdzie z tytułu własności zwierzchniej panów chłopci obowiązani byli tylko do uiszczania czynszu i posiadali „prawo wychodu”, ich sytuacja społeczna i gospodarcza była lepsza. Przeważnie dominowała jednak pańszczyzna, z reguły bardziej uciążliwa w dobrach magnackich i szlacheckich, a nieco łagodniejsza w królewskich, gdzie istniała możliwość dochodzenia praw chłopskich przed sądem referendarskim. Idee oświecenia, docierające powoli do Rzeczypospolitej, powodowały, że poszczególni właściciele ziemscy dokonywali reform polegających na zamianie pańszczyzny na czynsz lub nawet zwolnieniu chłopów z poddaństwa osobistego. Praktykowano także spisywanie powinności chłopskich w inwentarzach (co mogło w przyszłości utrudnić podwyższanie chłopskich ciężarów) oraz normowano życie wsi za pomocą ustaw wiejskich.

Przeważające w Rzeczypospolitej przywiązanie chłopów do ziemi powodowało postępujący z pokolenia na pokolenie proces rozdrabniania gospodarstw wiejskich. Mnożyły się grupy ubogich zagrodników, chałupników, komorników, a wreszcie tzw. ludzi luźnych, nie posiadających nawet stałego miejsca zamieszkania i żyjących z dorywczej pracy najemnej na wsi. Jesienią i zimą, gdy brakowało pracy na wsi, wędrowali oni do miast, a próby zapobiegania ich włóczęgostwu za pomocą ustaw sejmowych okazywały się bezskuteczne.

System poddańczy umożliwiał szlachcie ziemiańskiej nie posiadającej kapitałów prowadzenie gospodarki folwarcznej, na niskim jednak poziomie. Tradycyjnie stosowano uprawę trzech zbóż: pszenicy, żyta i owsa, nie znano nowych upraw ani sposobów produkcji, trzymano się archaicznej trójpolówki. Mając do dyspozycji pańszczyznę sprzężną lub pieszą, szlachta nie odczuwała potrzeby wprowadzania nowych, sprawniejszych narzędzi rolniczych. Jednak darmowa pańszczyzna nigdy nie była pracą wydajną ani starannie wykonywaną. Włościanom system ten utrudniał prowadzenie własnej gospodarki, na którą - po odrobieniu wysokiej pańszczyzny - nie mieli już sił ani czasu. Jeśli dodać, że jedynym ziemiańskim przemysłem było gorzelnictwo, którego produkty sprzedawano w lokalnej karczmie - obraz wsi zapracowanej, jednak pędzącej życie na pograniczu nędzy i pijaństwa, byłby pełen. Pozytywnie na tym tle wyróżniały się jedynie, jak wspomniano, osady na zachodzie i północnym zachodzie Rzeczypospolitej, gdzie w szerszym zakresie stosowano czynsz zamiast pańszczyzny.

Podstawowy produkt gospodarki folwarcznej - zboże - eksportowano drogami wodnymi, głównie przez Gdańsk i Elbląg. Po klęskach wojennych w połowie XVII wieku eksport ten obniżył się, nie osiągając już nigdy poziomu z drugiej połowy XVI wieku. Na rynkach zachodniej Europy zboże polskie ustępowało miejsca coraz silniejszemu

eksportowi zbóż z Rosji. Wobec słabości miast polskich, w niewielkim stopniu liczyć można było na rozwój rynku wewnętrznego.

Ubóstwo wsi i przywiązanie chłopów do ziemi utrudniały podnoszenie się z upadku polskich miast. Już od dawna osłabł wielki ruch tranzytowy przez terytoria Rzeczypospolitej. Lokalne centra handlu i rzemiosła wegetowały, dopomagając sobie rolnictwem. Handel, często obnośny, znajdował się w znacznej mierze w rękach Żydów, mniej licznych w Wielkopolsce i zachodniej Małopolsce, stanowiących natomiast przeważającą część mieszkańców miasteczek Mazowsza i wschodniej Małopolski oraz kresowych. Smutny obraz upadku i agraryzacji osad miejskich przedstawił Ignacy Krasicki w *Monachomachii*:

*W mieście, którego nazwiska nie powiem,
nic to albowiem do rzeczy nie przyda,
w mieście, ponieważ zbiór pustek tak zowiem,
w godnym siedlisku i chłopa, i Żyda, [...]
było trzy karczmy, bram cztery ułomki,
klasztarów dziewięć i gdzie indziej domki.*

„miasta
i mieszcianie”

Miastom królewskim ciążył ucisk starostów oraz dzierżawców królewskich, a niewielką ulgą była możliwość odwoływania się do sądu asesorskiego. Gorzej bywało w miastach prywatnych, których ludność obarczana była powinnościami gruntowymi z robocizną włącznie, przymusem propinacyjnym i mlewnym. Właściciele miast ściągali z nich podatki państwowe z nadwyżkami, które zatrzymywali dla siebie.

Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku dało znać o sobie powolne ożywienie gospodarcze miast polskich. Warsztaty rzemieślnicze zaczęły przeobrażać się w większe przedsiębiorstwa, oparte na pracy najemnej i chałupniczej. Oprócz nich powstawały z inicjatywy magnackiej manufaktury - spadek rentowności rolnictwa skłaniał wielkich właścicieli ziemskich do poszukiwania zysków w przemyśle. Owo ożywienie gospodarcze objęło przede wszystkim Warszawę, ale sięgać zaczęło także na prowincję.

Zacofanie gospodarcze sprzyjało utrzymywaniu się tradycyjnej struktury stanowej. Formalnie społeczeństwo dzieliło się na stany: szlachecki, duchowny, mieszczański i chłopski, ale w obrębie każdego z nich występowały głębokie, szczegółowe różnice.

Stan szlachecki, niezwykle liczny, stanowił około 8% ogółu ludności, zaś na terenach etnicznie polskich nawet do 10%. Choć w Rzeczypospolitej obowiązywała ogólna zasada równości szlacheckiej, ów „naród szlachecki” był tak bardzo zróżnicowany, iż mógł odzwierciedlać strukturę całego społeczeństwa. Składała się na niego magnateria - owi wspomniani „królewietą”, szlachta posesjonaci, szlachta zagrodowa - niczym prócz herbu i szabli u boku nie różniąca się od chłopów, a dalej „gołota” albo „brukowcy” - ludzie nie posiadający niczego.

„szlachta
ziemianie”

Rzeczpospolita szlachecka nie była w stanie zagwarantować realnej wartości przywilejów stanowych. Po wsiach - od dworów magnackich po dworki ziemiańskie - gromadziła się znaczna liczba szlachty zbędnej. Już od dawna badacze (Emanuel Rostworowski, Jerzy Jedlicki) podkreślali swoisty paradoks „przeludnienia” dotykającego stan szlachecki i związane z tym zjawisko „bezrobocia” części szlachty. Wyzuty z majątku szlachcic często stawał się klientem magnackim; jeśli wstępował do stanu duchownego, to nie zawsze dochodził do godności plebana - zwykle zostawał



Ryc. 3. Pałac w Nieświeżu (dawne województwo nowogródzkie; obecnie Białoruś). Od XVI wieku do roku 1939 był własnością Radziwiłłów; pierwszy zamek murowany zbudował Mikołaj Krzysztof „Sierotka”; w wieku XVIII rezydencję pałacową wznosił Michał Kazimierz „Rybeńko”.

szlachta
zaściankowa

wikarym. Handlował nie tylko pszenicą, końmi czy bydłem, ale również towarami łokciowymi; niejednokrotnie osiadał na cudzej roli w zamian za czynsz.

Pomijając ów margines szlachecki w postaci „gołoty”, warto zatrzymać się bliżej przy szlachcie zagrodowej, zwanej zaściankową. Były to całe osady („zaścianki”, „okolice”) zamieszkałe przez ludzi posiadających prawa szlacheckie i skromne tylko zagony ziemi, na której, nie mając żadnych chłopskich poddanych, sami jak chłopci pracowali. Dla charakterystyki tej grupy społecznej, w innych krajach nie znanej,

posłużyć się można obrazem, odmalowanym przez Adama Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*. „Dobrzyński zaścianek” zamieszkiwali ludzie, którzy ciężko pracowali na roli, ale zachowali tradycję rycerską i nie utracili godności osobistej. Obfitość dawnej, choć już nie używanej broni świadczyła, iż byli to potomkowie owych „szaraków”, z których składały się chorągwie świetnej ongiś jazdy polskiej: pancerne, petyhorskie, dragońskie - walecznej, odnoszącej błyskotliwe zwycięstwa na wielu polach bitew. Obyczaj służby wojskowej przechodził w tym środowisku z ojca na syna, razem z umiejętnością posługiwania się bronią. Kiedy Rzeczpospolita za czasów saskich przestała praktycznie utrzymywać siłę zbrojną i nieliczne wojsko kwarciane służyło nie do walki, lecz do parady, szlachcie zaściankowej pozostawała tylko służba u panów, w ich interesie organizowane burdy sejmikowe, czasem zajazdy sąsiedzkie. Na co dzień ludzie ci pełnili funkcje podstarościch czy ekonomów w dobrach ziemiańskich, pędząc kańczugiem chłopów do pańszczyzny. Ale gdy tylko sejm uchwalił aukcję wojska, po staremu stawali do szeregów w przekonaniu, iż jest to ich obowiązek wobec ojczyzny i droga do rycerskiego awansu.

szlachta
ziemiańska

Szlachta ziemiańska, posesjonaci - od uboższej, gospodarującej na częściach folwarków lub w skromnych wioskach, do zamożniejszej, właścicieli licznych folwarków i wiosek - pędziła żywot tradycyjny, wśród podobnych sobie sąsiadów. Kształcona była w szkołach jezuickich, gdzie wpajano jej przekonanie o nienaruszalności istniejącego ustroju społecznego, złożonego z panów i poddanych, o wyższości ustroju „złotej wolności” nad wszystkimi innymi, zwłaszcza nad absolutum dominium. Piastowali urzędy wojewódzkie lub powiatowe, będące zwykłymi tytułami, gdyż nie pociągały za sobą realnej możliwości sprawowania władzy; tylko niektóre urzędy sądowe lub skarbowe wiązały się z rzeczywistą służbą publiczną. Po ostatnim pokoleniu rycerskim, walczącym chlubnie pod Chocimiem (1621, 1673), Wiedniem (1683) czy Parkanami (1683), przyszły pokolenia, które całkowicie straciły wartość bojową. Po klęskach w czasie III wojny północnej (1700-1721), w bitwach pod Kliszowem (1702) czy

Dom Radziwiłłów



Herb Trąby

Radziwiłłowie, herbu Trąby - według własnych panegirystów wywodzili się od Lizdejki, ostatniego litewskiego Krywe-Krywejcie (wielkiego kapłana) - na arenę dziejową weszli po unii horodelskiej (1413). Wówczas to kasztelan wojnicki Jordan miał nadać swój herb - Trąby - Hreorowi Ostykowi (Ościkowi) Radywiłłowi, przodkowi Radziwiłłów - tak przedstawiał genezę rodu bliski owym czasom heraldyk Bartosz Paprocki, chociaż sama nazwa rodu pochodzi najprawdopodobniej od imienia najstarszego syna Ościka - Radziwiłła. Radziwiłłowie już od XV wieku piastowali wysokie godności na wileńskim dworze wielkksiążęcym. W wieku XVI do wielkiego znaczenia doszli dwaj bracia stryjeczni: Mikołaj „Czarny” (zm. 1565) i Mikołaj „Rudy” (zm. 1584), którego siostra Barbara została małżonką króla Zygmunta II Augusta (1547). Synem „Czarnego” był Mikołaj Krzysztof „Sierotka” (zm. 1616), wojewoda wileński i marszałek wielki litewski, zaś prawnukiem - Michał Kazimierz „Rybeńko” (zm. 1762), hetman wielki litewski i wojewoda wileński, ojciec Karola Stanisława „Panie Kochanku”. Od „Rudego” pochodził Krzysztof „Piorun” (zm. 1603), hetman wielki litewski i wojewoda wileński, zasłużony towarzysz walk króla Stefana Batorego, jego wnukiem zaś był Janusz (zm. 1655), hetman

wielki litewski i wojewoda wileński. Ta linia Radziwiłłowska przeszła na kalwinizm. Janusz Radziwiłł w większym stopniu niż jego poprzednicy przejawiał litewski separatyzm, doprowadzając podczas II wojny północnej (1655-1660) do ugody z Karolem X Gustawem w Kiejdanach (1655), oznaczającej próbę oderwania Wielkiego Księstwa Litewskiego od Korony i powiązania jej ze Szwecją. Skutkiem tego było osłabienie potęgi Radziwiłłów, którzy na Litwie ustąpili miejsca Sapiehom. Do poprzednich wpływów i znaczenia przywrócili ród w połowie XVIII wieku Michał Kazimierz „Rybeńko” i Karol Stanisław „Panie Kochanku”.



Fragment pałacu Radziwiłłów w Olyce (dawne województwo wołyńskie; obecnie Ukraina). Pierwszy zamek zbudował w Olyce Mikołaj Radziwiłł „Czarny” w XVI wieku. Barokową rezydencję wystawił w połowie XVIII wieku Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko”

Pułtuskiem (1703), można już było mówić tylko o owych wspomnianych burdach sejmikowych, zajazdach sąsiedzkich, pieniactwie sądowym, nieudolnie organizowanych konfederacjach. Towarzyszyła temu obojętność na sprawy międzynarodowe, którą później tak przedstawił poeta: „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna” (Stanisław Wyspiański, *Wesele*).

Większość średniej szlachty utrzymywała się na dotychczasowym poziomie z dużym wysiłkiem, polegającym głównie na zwiększaniu powinności chłopskich, ale oczywiście zdarzały się pojedyncze wypadki awansu: ktoś wybił się majątkowo lub politycznie, zdobył krzesło w senacie. Inni pędzili żywot w granicach swojej ziemi, w horyzoncie politycznym określonym przez lokalny sejmik, służąc dosłownie



Ryc. 4. Pałac Potockich w Radzynie Podlaskim, rozbudowany w latach 1750-1758 wg projektu Jakuba Fontany. Odbudowany po zniszczeniach w 1945 roku.

lub przynajmniej podporządkowując się znaczniejszym magnatom. Dwór bowiem - nie tylko magnata, ale i zamożniejszego ziemianina, jak gdzie indziej dwór królewski - dawał szansę awansu. Młody syn drobnego szlachcica na magnackim dworze miał możliwość nabrania ogłady. Służył opiekunowi w każdej sprawie, ale mógł za to oczekiwać „promocji” na urząd czy stopień oficerski, bądź otrzymać dzierżawę któregoś z magnackich folwarków. Służba przy boku magnata podnosiła prestiż drobnego szlachcica i da-

wała mu pewną opiekę. Potężny patron umożliwiał stabilizację w postaci jakiegoś rodzaju ubezpieczenia za wierną służbę. Klientela szlachecka wiązała się z domem magnackim dziedzicznie i było to pewniejsze niż służba na dworze królewskim, odmieniającym się z każdą elekcją, a także niż służba wojskowa w nielicznym, pozbawionym znaczenia wojsku kwarcianym.

Z utratą przez stan szlachecki wartości rycerskich wiązał się upadek dawnych obyczajów towarzyskich, charakterystycznych dla XVI, a nawet jeszcze XVII wieku - pełnych uszanowania dla innych, ale i poczucia własnej godności. W wieku XVIII szlacheckie obyczaje zostały, niestety, zdominowane przez cechy służalczości, nie mające nic wspólnego z deklaracjami o równości szlacheckiej: padano do nóg, podejmowano za kolana, uniżenie tytułowano możniejszych, pisano panegiryki. Wynikało to nie tylko z mody, ale i z rzeczywistej pokory wobec możniejszych.

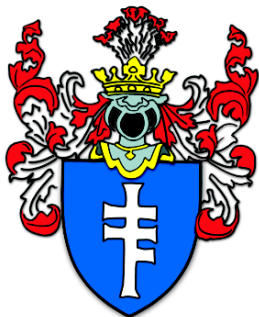
Powoli postępował proces koncentracji ziemi: kosztem uboższej warstwy średniego ziemiaństwa rosły nieliczne, ale znaczne fortuny magnackie. Wielu drobnych ziemian stawało się dzierżawcami dóbr magnaterii lub ich nadwornymi oficjalistami. Posiadłości magnackie spełniały w życiu średniej szlachty także funkcje gospodarcze, np. ich właściciele brali w lokatę pieniądze okolicznych ziemian, oddając im za to w zastaw lub dzierżawę swoje folwarki.

magnaci

Na szczycie stanu szlacheckiego znaleźli się magnaci. Choć formalnie, pod względem prawnym, równi byli reszcie szlachty - prawo polskie dozwalało używania tytułów książęcych tylko tym rodom, które podpisały się nimi pod aktem unii lubelskiej (1569) - wybijali się ponad rzesze szlacheckie zajmowaniem krzesła w senacie i majątkiem, znacznie przekraczającym średnioszlachecką przeciętność. Status owej elity szlacheckiej także był zróżnicowany: w Wielkopolsce czy w Prusach Królewskich właściciel kilkunastu folwarków uważany już był za magnata, natomiast na kresach wschodnich taki właściciel należałby jedynie do średniej szlachty. Na magnackich synów, którzy wstępowali do stanu duchownego, oczekiwali infuły.

Kontrast między nielicznymi rezydencjami magnackimi: Nieświeżem i Nieborowem (Radziwiłłów), Białymstokiem (Branickich), Łańcutem (Lubomirskich), Puławami

Dom Potockich



Herb Pilawa

Potoccy, herbu Pilawa, pochodzili z województwa krakowskiego (byli m.in. współwłaścicielami wsi Potok). Zrazu piastowali mniejszej rangi urzędy ziemskie i stanowiska wojskowe, wiążąc się z rodami bohaterów kresowych: Jazłowieckimi, Buczackimi, Kamienieckimi. Na poziom magnacki dźwignęli się na przełomie XVI i XVII wieku. Mikołaj, który wziął buławę wielką koronną po Stanisławie Koniecpolskim, walczył na Ukrainie, poniósłszy klęskę w roku 1648 pod Korsuniem. Inny Potocki, Stanisław „Rewera” (zm. 1667), pokonany został przez Bohdana Chmielnickiego pod Gródkiem (1655), odnosił jednak zwycięstwa nad Kozakami i Tatarami pod Ochmatowem (1655) i Cudnowem (1660). Synami „Rewery” byli: Andrzej, hetman polny koronny, założyciel Stanisławowa (ok. 1662), i Feliks Kazimierz (zm. 1702),



Jedna z fasad pałacu Stanisława Szczęsnego Potockiego w Tulczynie (dawne województwo braclawskie; obecnie Ukraina), lata 1775-1782

hetman wielki koronny. Wnukiem Feliksa Kazimierza był Franciszek Salezy (zm. 1772), wojewoda kijowski - ojciec Stanisława Szczęsnego.

Energia i zdolności pokoleń Potockich Pilawitów wyczerpywały się głównie w walkach wewnętrznych oraz intrygach magnackich, co pogłębiało anarchię Rzeczypospolitej.

mi i Sieniawą (Czartoryskich) a dworami ziemiańskimi był ogromny. Magnaci - często niechętni królowi i władzy centralnej - przywykli do prowadzonej przez siebie i przez nikogo nie ograniczanej polityki wewnętrznej, a nawet zagranicznej. Byli potężnymi i pierwszoplanowymi statystami ważkich i dramatycznych wydarzeń w dziejach osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej.

Dla przykładu: Karol Stanisław Radziwiłł „Panie Kochanku” - wojewoda wileński - był marszałkiem konfederacji radomskiej (1767) i zdeklarowanym wrogiem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego; instrumentalnie wykorzystywany przez ambasadora rosyjskiego Mikołaja Repnina. Oprócz własnych dóbr dziedzicznych posiadał kilkanaście miast i ponad pięćset wsi przyjętych przez Radziwiłłów różnymi drogami z dóbr królewskich. **[Dom Radziwiłłów]**

status
i wpływy
magnatów
polskich



Ryc. 5. Portret Elżbiety Potockiej z Lubomirskich, mal. Pompeo Batoni, 1780 rok (Muzeum Pałac w Wilanowie).

Na każde zawołanie miał tysiące szlachty, nie tylko ubogich klientów, których utrzymywał na dworze i w swoich majątkach, ale także posesjonatów. Prostacki, nie posiadający żadnego wykształcenia, ale nie pozbawiony zdolności demagogicznych, „złotowolnościową” frazeologią trafiał do gustów i wychodził naprzeciw poglądom prymitywnej szlachty. Usłużność wobec imperatorowej Rosji, Katarzyny II, posuwał do tego stopnia, iż domagał się, aby rezydował przy nim poseł dworu carskiego, który by mu dyktował działania polityczne.

Stanisław Szczęsny Potocki - wojewoda ruski i generał wojsk koronnych - został w 1792 roku obwołany marszałkiem konfederacji targowickiej. Wcześniej nauczył się wyciągać korzyści ze służby zaborcom, wcześniej też rozpoczął działalność publiczną, opierając ją na swym olbrzymim majątku i podkreślając na każdym

kroku swój patriotyzm i cnoty obywatelskie. W rzeczywistości był uparty i drażliwy w kraju, a układny i usłużny w Petersburgu. Dziedziczył ogromne dobra na prawym brzegu Dniepru - nad Dniestrem i Bohem - położone wokół Tulczyna, Targowicy i Mohylewa. Jego dwór, składający się z 400 dworzan i służących, liczniejszy był od dworu monarszego.

Potocki był zwolennikiem przeobrażenia Rzeczypospolitej w luźną federację prowincji, państwo pozbawione władzy centralnej, z kolejno reprezentującymi ją prezydentami magnackimi; tak pisał o tym do hetmana Rzewuskiego:

Trzeba rząd taki stanowić, w którym gdybyśmy stracili teraźniejszego króla, mógłby być prezydujący, lecz bez korony, na krótki czas, i aby z każdego województwa kolejno przypadła, nie mając innej władzy, tylko pierwsze miejsce.

Podczas powstania w 1794 roku skazany został zaocznie na karę śmierci.

Niewiele mniejsze od wspomnianych stanowiska, dobra i wpływy posiadali: Czartoryscy, Sapiehowie, Lubomirscy, Rzewuscy, Ogińscy, Mniszchowic. Ich pozycji majątkowej odpowiadały odpowiednie ambicje i aspiracje polityczne.

Oligarchia magnacka - w znaczeniu nie tyle formy ustrojowej, co grupy społecznej - daleka była od stabilizacji. Dążenie do odgrywania wielkiej roli w życiu politycznym

Rzeczypospolitej, wymagające gromadzenia rzesz klientów i podporządkowywania całych sejmików, pociągało za sobą ogromne nakłady materialne, niekiedy sięgające ponad realne możliwości i prowadzące do znacznego zadłużenia oraz zmniejszania „intrat”. Niektóre wpływowe rody rozdrabniały swe majątki drogą działów rodzinnych; próbowano zapobiegać temu tworząc np. ordynacje rodowe, których istotą była niepodzielność i niezbywalność majątków, jednak powstanie ordynacji wymagało uchwały sejmowej, a szlachta uważała tworzenie ich za sprzeczne z zasadą równości. Niektóre rody wymierały, inne traciły znaczenie wskutek rozmaitych klęsk politycznych, a nawet „życia ponad stan”. Wspomniana już koncentracja ziemi w rękach elity szlacheckiej - powodująca ubożenie średniej i drobnej szlachty z jednej strony i rozwój latyfundiów z drugiej - sprzyjała jednocześnie procesowi stopniowej eliminacji w obrębie samego środowiska magnackiego: jedni magnaci zaczęli odgrywać coraz większą rolę, inni tymczasem wchodzili w orbitę wpływów mniejszych od siebie.

W połowie XVIII wieku doszło do wytworzenia się dwóch wielkich magnackich obozów politycznych: rodziny Potockich [**Dom Potockich**] oraz tzw. Familii, skupionej wokół Czartoryskich. [**Dom Czartoryskich**]

Familia, w przeciwieństwie do Potockich, była znacznie bardziej zwarta i politycznie wyrobiona. Godziła się z faktem, iż Rzeczpospolita od czasów Augusta II i Piotra I znajdowała się w sferze wpływów rosyjskich, natomiast bardziej obawiała się imperializmu pruskiego. Przewidywano, iż po zajęciu Szczecina (1713) i Śląska (1740) Prusy wcześniej czy później uderzą na Rzeczpospolitą, by zdobyć połączenie terytorialne między Brandenburgią a Prusami Wschodnimi. Sądono jednocześnie, że Rosja - odwrotnie niż Prusy - nie będzie sprzeciwiała się przeprowadzeniu w Rzeczypospolitej pewnych reform ustrojowych oraz gospodarczych i na takiej przesłance stronnictwo opierało swój stosunek do Petersburga. Dla swojego programu Familia nie widziała żadnej alternatywy. W polityce wewnętrznej zwalczała oligarchię magnacką i decentralizację pań-



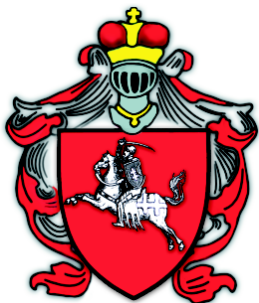
Ryc. 6. Portal kościoła parafialnego w Buczaczu (dawnie województwo ruskie; obecnie Ukraina). Fundacja rodziny Potockich z 1763 roku.

Familia



Ryc. 7. Pałac Lubomirskich, a od 1731 roku Czartoryskich (1784-1831 rezydencja rodziny) w Puławach, wzniesiony w latach 1676-1679 wg projektu Tylmana z Garamen, przebudowywany w latach 1722-1736 i 1795-1810 (Christian Piotr Aigner).

Dom Czartoryskich



Herb Pogoń

Czartoryscy, herbu Pogoń, wywodzili swoje nazwisko od miejscowości Czartorysk położonej nad Styrem na Wołyniu. Genealogicznie sięgali do rodu Giedymina (Lubarta bądź Korygiełły), uważali się więc za równie mocno osadzonych w dziejach Litwy i Polski, jak Jagiellonowie. Ród osłabł nieco w wieku XV, kiedy Iwan Czartoryski zamordował księcia Zygmunta Kiejstutowica (1440) i musiał uchodzić z Litwy. Mimo litewskiego pochodzenia, szybko poddali się kulturze ruskiej (zrutenizowali), o czym świadczy przyjęcie prawosławia, a także piętnastowieczne imiona przedstawicieli rodu: Wasyl, Iwan, Konstanty. Pod koniec XVI wieku spolonizowali się i przeszli na katolicyzm; konwersji dokonał Jerzy Czartoryski, właściciel Klewania, starosta łucki. Jego synem był Mikołaj Jerzy, wojewoda wołyński, ojciec kardynała Kazimierza Floriana (zm. 1674) i wojewody sandomierskiego Michała Jerzego. Czartoryscy należeli do tych, którzy podpisali akt unii lubelskiej (1569) tytułem książęcym i dlatego

wolno im było tego tytułu używać dziedzicznie. Z czasem stracili znaczenie, a do odnowienia potęgi rodu przyczynił się Kazimierz Florian, arcybiskup gnieźnieński. Wnukowie Michała Jerzego: kanclerz wielki litewski Michał Fryderyk i wojewoda ruski August Aleksander zostali sternikami polityki ugrupowania (Familii) w XVIII wieku. August Aleksander rozbudował potęgę majątkową Familii dzięki małżeństwu z dziedziczką fortun Sieniawskich i Denhoffów, Zofią (o rękę bogatej wdowy pojedynkował się z Karolem Tarłą, pozwalając dwukrotnie wystrzelić do siebie, po czym spytał rywala, czym jeszcze mógłby mu służyć, a to nie-



Ruiny pałacu Czartoryskich w Korcu na Wołyniu (dawne województwo wołyńskie; obecnie Ukraina), 3. ćwierć XVIII wieku

chybnie zaimponowało Sieniawskiej). Synem Augusta Aleksandra był Adam Kazimierz, starosta generalny ziem podolskich, założyciel i komendant Szkoły Rycerskiej (1765), uchodzący za jednego z najbogatszych magnatów na całym kontynencie europejskim, wymieniany jako kandydat do korony polskiej podczas ostatniego bezkrólewia. Z kolei synem Adama Kazimierza był Adam Jerzy, minister spraw zagranicznych Rosji (1804-1806), późniejszy prezes powstańczego Rządu Narodowego (1831), a następnie działacz Wielkiej Emigracji (Hotel Lambert).

stwa, zmierzała do zreformowania ustroju Rzeczypospolitej przez uzdrowienie parlamentarizmu i wzmocnienie władzy centralnej.

Drugim po szlachcie stanem było duchowieństwo. Oczywiście, pierwsze miejsce zajmowało duchowieństwo rzymskokatolickie, zarówno świeckie, jak zakonne; pozycja prawna i faktyczna duchowieństwa greckokatolickiego i prawosławnego była znacznie gorsza, gdyż nie miało ono dostępu do najwyższych godności w Rzeczypospolitej i było z reguły uboższe. Tradycyjnie, co najmniej od XV wieku, wyższe szczeble w hierarchii kościelnej zastrzeżone były dla osób pochodzenia szlacheckiego, stąd nie można mówić o zasadniczej sprzeczności interesów między duchowieństwem a szlachtą.

duchowieństwo polskie wobec stanu państwa

Duchowieństwo było stanem, który ze swej istoty, w związku z przygotowaniem teologicznym, jednocyż osoby dobrze wykształcone. Oczywiście, nie dotyczyło to najniższych szczebli kleru zakonnego oraz parafialnego. Natomiast na wyższych i najwyższych szczeblach hierarchii kościelnej spotkać można było licznych przedstawicieli elity intelektualnej.

Dobre przygotowanie intelektualne nie zawsze jednak szło w parze ze zrozumieniem trudnej sytuacji politycznej Rzeczypospolitej. Niektórzy hierarchowie Kościoła przeciwstawiali się procesowi reform ustrojowych i ulegali wpływom polityki państw zaborczych. Działo się tak, niestety, poczynając od najwyższego stanowiska arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Polski. Po Władysławie Łubieńskim, który nie uchybił godności prymasowskiej, przyjmując

postawę patriotyczną i pełną godności (na skutek czego, być może, zmarł otruty), stanowisko to w ostatnich latach Rzeczypospolitej piastowali kolejno: Gabriel Podoski, Antoni Kazimierz Ostrowski i Michał Jerzy Poniatowski. Podoski okazał się być wiernym sługą ambasadora rosyjskiego Repnina, wrogiem króla Poniatowskiego i Czartoryskich, organizatorem konfederacji radomskiej (1767). Ostrowski, również posłuszny Repninowi, udzielił zgody na wywiezienie do Rosji senatorów Rzeczypospolitej (1767) i odegrał niechlubną rolę na pierwszym sejmie rozbiorowym (1773-1775). Michał Jerzy Poniatowski, brat Stanisława Augusta Poniatowskiego, także zwolennik orientacji prorosyjskiej, w czasie insurekcji kościuszkowskiej (1794) dopuścił się czynu, który poczytywano za zdradę, a kiedy ów czyn wyszedł na jaw, z obawy przed odpowiedzialnością popełnił samobójstwo.

Prócz tego smutnego pocztu prymasów wymienić tu jeszcze można nazwisko Andrzeja Młodziejewskiego, kanclerza wielkiego koronnego i biskupa poznańskiego, który współdziałał z marszałkiem Adamem Ponińskim na sejmie rozbiorowym (1773-1775), nie stracił też okazji wzbogacenia się w czasie kasaty dóbr jezuickich. Adam Krasieński, biskup kamieniecki, przeciwnik króla Poniatowskiego, do którego detro-



Ryc. 8. Portret Michała Jerzego Poniatowskiego, mal. Mateusz Tokarski, rok 1776 (Muzeum Narodowe w Warszawie).



Ryc. 9. Portret Andrzeja Stanisława Załuskiego, nieznanego malarza polskiego, 1. połowa XVIII wieku (Zamek Królewski w Warszawie).

nizacji dążył, uczestnik konfederacji radomskiej (1767), stał się jednym z głównych organizatorów konfederacji barskiej (1768-1772). Ignacy Massalski, biskup wileński, działacz konfederacji targowickiej (1792), aktywny uczestnik sejmu grodzieńskiego (1793), powieszony został w 1794 roku; takiż los spotkał Józefa Kazimierza Kossakowskiego, biskupa inflanckiego, targowiczanina. Natomiast Wojciech Skarszewski, biskup chełmski i uczestnik konfederacji targowickiej, uniknął śmierci na szubienicy w 1794 roku dzięki Tadeuszowi Kościuszcze. Wspomnieć można jeszcze Jana Stefana Giedroycia, biskupa żmudzkiego, rusofila, wroga Konstytucji 3 Maja.

Podkreślić jednak należy, że wśród hierarchów Kościoła polskiego znajdowali się ludzie wielkich zasług, którzy oddawali swoje siły i środki zagrożonej Rzeczypospolitej. Na pewno wymienić tu trzeba Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego, i Józefa Andrzeja Załuskiego, biskupa kijowskiego, uwięzionych przez Repni-

na w 1767 roku. Zasłużyli się dla dzieła reformy państwa Maciej Garnysz, biskup chełmski i podkanclerzy wielki koronny, oraz Kasper Cieciszewski, biskup kijowski, zwolennik Konstytucji 3 Maja, późniejszy arcybiskup mohylewski i metropolita Kościoła rzymskokatolickiego w cesarstwie rosyjskim (od roku 1827). Nie brakowało zwolenników reform i gorących patriotów na najniższych szczeblach hierarchii kościelnej; świadczą o tym choćby usługi, jakie oddawali powstaniu kościuszkowskiemu księża, ogłaszając i tłumacząc włościanom z ambon zasady Uniwersału Połanieckiego.

Cofając się o jedno pokolenie, ujrzyć można, iż stagnacja czasów saskich ustępowała powoli pod naporem nowych zjawisk. Stopniowo wkraczało w życie polityczne kraju pokolenie o szerszych horyzontach politycznych: młodzi ludzie z zamożniejszych rodów ziemiańskich, którzy, naśladowując obyczaje magnackie, odbywali podróże edukacyjne do Niemiec, Włoch, a zwłaszcza Francji. Przywozili stamtąd nie tylko znajomość mody francuskiej i języka, ale także filozofii oświecenia. Byli to ludzie, do których poczęły już przemawiać argumenty za potrzebą reformy ustroju Rzeczypospolitej.

W pierwszym pokoleniu zasłużonych luminarzy nauki i kultury epoki oświecenia przeważali ludzie należący do stanu duchownego. Obok wspomnianego już Józefa Andrzeja Załuskiego, który wraz ze swym bratem, Andrzejem Stanisławem, biskupem krakowskim, stworzył ogromną bibliotekę (Biblioteka Załuskich), wymienić w pierwszym rzędzie należy Stanisława Konarskiego.

przewrót
umysłowy:
oświecenie

Stanisław
Konarski

Pochodził on z rodu ongiś wpływowego, ale zubożałego. Wstąpił do stanu duchownego, przywdziawszy habit pijarski, bo tylko ta droga zapewniała mu możność awansu. Z pomocą rodu magnackiego Tarłów odbył studia zagraniczne i był właśnie jednym z tych, którzy wiele skorzystali na zetknięciu się z ideami oświecenia, szerząc je po powrocie do kraju. Jak sam potem wspominał, przypadkowo wysłuchana spowiedź działacza, który spowodował zerwanie sejmu, skłoniła go do wejścia na drogę walki o reformę ustroju Rzeczypospolitej. Rychło jednak pojął, że traktatów politycznych, choćby najbardziej przekonująco napisanych, szlachta nie czyta. Postanowił zatem poświęcić się wychowaniu światlejszego pokolenia, które przywyknie od ławy szkolnej do studiowania poważniejszej literatury niż kalendarze i rozmaite zbiory osobliwości. Doszedłszy do stanowiska prowincjała zakonu, przeprowadził reformę szkół pijarskich. Dla młodzieży pochodzącej z domów magnackich i z zamożniejszych kręgów ziemiańskich zorganizował w Warszawie Collegium Nobilium (1740), o nowoczesnym jak na owe czasy programie nauczania - uwzględniającym historię ojczystą, której nauczanie rozumiano jako instrument wychowania obywatelskiego - przeciwstawiającym się minimalizmowi edukacyjnemu czasów saskich. Spowodował pośrednio, iż na drodze konkurencji z rozwijającymi się żywo szkołami pijarskimi, również szkoły jezuickie poczęły unowocześniać swój program. Podkreślić warto, iż wielu późniejszych czołowych działaczy ugrupowania patriotycznego, które optowało za przeprowadzeniem reform, przewinięło się przez szkoły pijarskie lub Collegium Nobilium - edukacyjne założenia Konarskiego były więc nie tylko słuszne, ale i skuteczne. Dopiero kiedy owo pokolenie wchodzić poczęło na arenę polityczną Rzeczypospolitej, opublikował Konarski dzieło swego życia - traktat *O skutecznym rad sposobie* (tomy I-IV ukazały się w latach 1760-1763).

Stanisław Konarski zmarł 3 sierpnia 1773 roku. Pogrzeb odbył się w kościele pijarskim przy ulicy Długiej w Warszawie. W roku 1834, po zamianie tego kościoła na cerkiew, szczątki z prochami Konarskiego i kilku innych zasłużonych pijarów na rozkaz namiestnika Królestwa Polskiego feldmarszałka Iwana



Ryc. 10. Portret Stanisława Konarskiego, malarz nieznaany, połowa XVIII wieku (Muzeum Narodowe w Warszawie).

O SKUTECZNYM
RAD SPOSOBIE
ALBO
O UTRZYMYWANIU
ORDYNARYIANYCH
SEYMOW.

Nemo est tam inimicus causae huius, qui nos
malos Civis, aut homines improbos,
dicere audeat. Cicero ad Cice.

W W A R S Z A W I E

w Drukarni J. K. Młci y Rzplcy
n XX. Siołarium Pijarow.
Roku MDCCLX.

Ryc. 11. Karta tytułowa traktatu Stanisława Konarskiego *O skutecznym rad sposobie*, 1760 rok, drukarnia pijarska w Warszawie.

Paskiewicza pogrzebano skrycie na Powązkach pod drogą cmentarną, natomiast serce złożono w kościele pijarskim przy ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie. Kiedy w 1863 roku władze rosyjskie kasowały zakon pijarów, puszkę z sercem Konarskiego ocalił żydowski kupiec Pik i w 1882 roku przekazał ją pijarom krakowskim, którzy umieścili ją w kościele przy ulicy św. Jana. Biskup Ignacy Krasicki ułożył po śmierci Konarskiego epitafium (*Nagrobek Stanisława Konarskiego, Scholarum Piarum*):

*Ten, co pierwszy zdziczałe ciało gałęzie wzniosł
i śmiało ścieżki odkopać wiekami zarosłe,
co nauki, co miłość kraju wznosił i szczepił,
w cieniu laurów spoczywa, które sam zaszczeplił.*

Obok ludzi tak zasłużonych, jak bracia Załuscy czy Stanisław Konarski, wymienić należy całą plejadę ludzi wykształconych, głównie duchownych, wyróżniających się w rozmaitych dziedzinach nauki czy w literaturze. Wśród szeregu świętych umysłów tego czasu wspomnieć trzeba: Ignacego Krasickiego, Adama Naruszewicza, Hugona Kołłątaja, Stanisława Staszica - będzie o nich jeszcze mowa. Niewiele ustępowali im uczeni prawnicy, pijarzy: Teodor Ostrowski, Wincenty Skrzetuski, Teodor Waga, a także Karol Wyrwicz - geograf, Grzegorz Piramowicz - działacz Komisji Edukacji Narodowej, Piotr Świtkowski - wydawca, Alojzy Osieński - językoznawca, Michał Ossowski - znawca skarbowości, Antoni (Jacek) Popławski - profesor Collegium Nobilium, Hieronim Stroynowski i Marcin Poczobutt-Odlanicki - profesorowie Akademii Wileńskiej.

awangarda
oświecenia
polskiego

Walka o reformy: lata 1764-1768

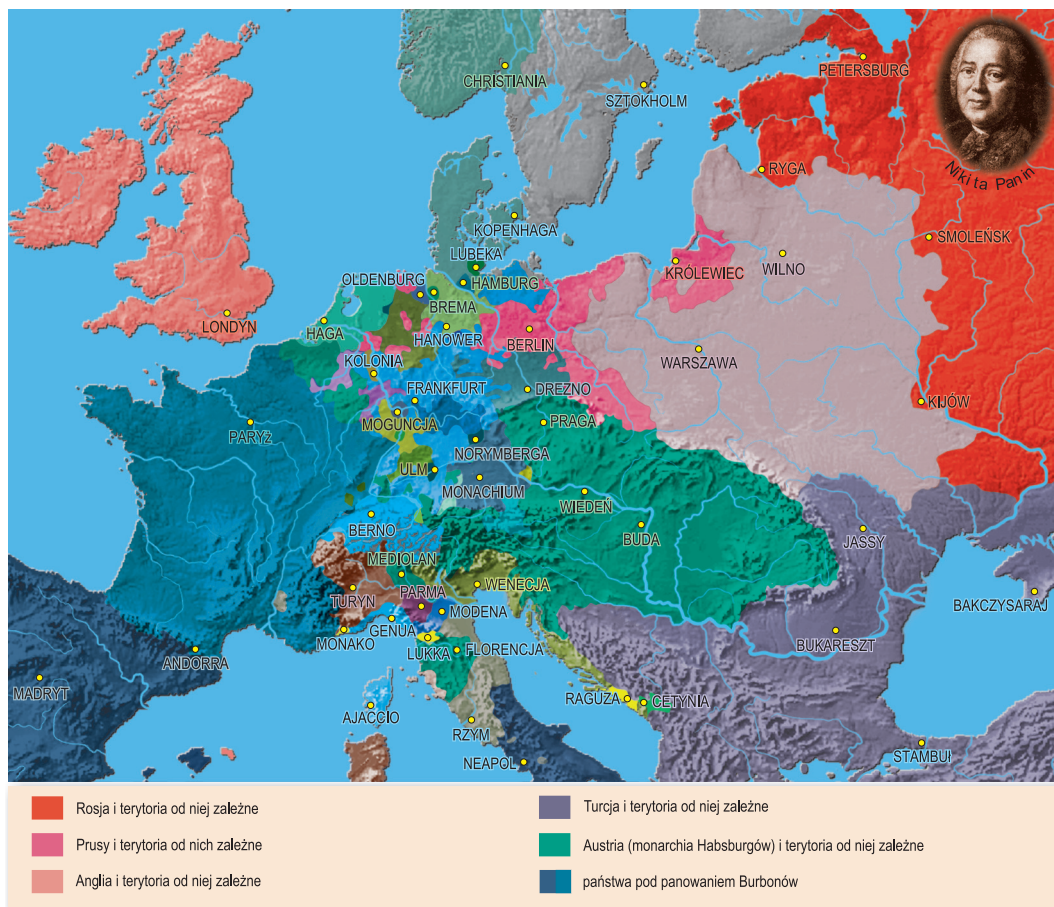
Dobiegało końca panowanie Augusta III. Dla rozwoju wydarzeń w Rzeczypospolitej ogromne znaczenie miał nowy układ sił politycznych w Europie, z którego aktywne politycznie kręgi magnacko-szlacheckie w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim nie zdawały sobie jednak sprawy. Tradycyjny konflikt Burbonów z Habsburgami, utrzymujący stałą wrogość między Francją a Austrią, ustąpił miejsca - w wyniku tzw. przewrotu aliansów w roku 1756 - innemu układowi: Francja, uwikłana w konflikt z Anglią o zaoceaniczne kolonie, przestała zagrażać Austrii i w mniejszym niż dotychczas stopniu interesowała się Polską. Jeśli dotąd bezwolna Rzeczpospolita osłaniała zaplecze Austrii i Rosji w ich polityce antytyreckiej, to teraz rola ta skończyła się.

sytuacja
polityczna
Europy po
wojnie
siedmioletniej
(1756-1763)

W roku 1756 wybuchła wojna między Prusami i sprzymierzoną z nimi Wielką Brytanią a koalicją utworzoną przez: Austrię, Francję, Szwecję, Saksonię i Rosję. Na sojusz prusko-angielski Francja odpowiedziała aliansem z Austrią. Austria usiłowała odebrać Prusom Śląsk (utracony w latach 1740-1742). Po początkowych sukcesach armii pruskiej, z pojawieniem się na polach bitew armii rosyjskiej (swobodnie przekraczającej terytoria Rzeczypospolitej) nadeszły klęski. Od całkowitego upadku uratowała Fryderyka II śmierć carycy Elżbiety (1762) i wycofanie się jej następcy, cara Piotra III, z antypruskiej koalicji; Śląsk pozostał przy Prusach.

alians
francusko-
austriacki

Po zakończeniu wojny siedmioletniej utrwalił się sojusz Rosji z Prusami, a połączona pomiędzy tymi państwami Rzeczpospolita stała się terenem wzmożonej polityki



Ryc. 12. Europa w 1763 roku, po wojnie siedmioletniej.

ekspansyjnej. Prusy, wzmocnione po odebraniu Austrii Śląska, zmierzały - można było łatwo przewidzieć - do terytorialnego połączenia obydwu części swego państwa: Brandenburgii i Prus Książęcych, co musiało dokonać się przez zajęcie polskich Prus Królewskich wraz z Gdańskiem, natomiast Rosja roztaczała nad Koroną i Wielkim Księstwem Litewskim protektorat, odbierając Rzeczypospolitej ostatnie pozory suwerenności. W tej sytuacji tylko taki układ sił międzynarodowych, który wiązałby ręce Rosji, uniemożliwiając jej interwencję w Rzeczypospolitej, skierowaną ewentualnie przeciwko próbom reform wewnątrznych, stwarzał jakąś szansę.

August III na owe zmiany w układzie sił politycznych Europy po 1763 roku zareagował zbyt słabo. W zasadzie starał się tylko zapewnić dynastii saskiej sukcesję w Polsce; temu celowi służyło np. pozyskanie w 1758 roku dla królewicza Karola Chrystiana księstwa kurlandzkiego. Wywołało to sprzeciw Rosji, gdyż mogło utrudnić owo coraz ściślejsze obejmowanie swym protektoratem Polski: Katarzyna II, przejąwszy w 1762 roku władzę w Rosji, doprowadziła zatem do usunięcia polskiego królewicza z Kurlandii. Polityce nowej imperatorowej sprzyjała okoliczność, że Czartoryscy występowali coraz ostrzej przeciwko wpływom saskim i samemu

alians
prusko-rosyjski

Polska wobec
zmiany układu
sił w 1763



Ryc. 13. Portret Michała Fryderyka Czartoryskiego, mal. Ludwik de Silvestre, 1. połowa XVIII wieku (Muzeum Narodowe w Warszawie).

Augustowi III, zamyślając nawet o zmianie panowania, i to w drodze rokoszu (de-tronizacji), przy wykorzystaniu wojsk rosyjskich. Natomiast planem reform ustrojowych, przygotowywanych przez Familię, Katarzyna nie była zainteresowana.

Groźba rokoszu była całkiem poważna. Familia uzyskała zapewnienie imperatorowej, iż wiosną 1763 roku jeden korpus rosyjski stanie na granicy Kurlandii, a drugi pod Smoleńskiem; towarzyszyła temu obietnica wsparcia finansowego dla konfederatów. Czartoryscy zbroili swoje nadworne milicje. Jednak wobec faktu, że wojska koronne znajdowały się pod komendą hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego, wówczas zwolennika dworu monarszego, liczyli bardzo na zbrojną pomoc Rosji. Byli gotowi wszcząć wojnę domową, nie zdając sobie sprawy, jak dalece ich plany sprzyjały państwu ościennym; chcieli skończyć z saską anarchią poprzez działania, które mogły pogрузić kraj w jeszcze groźniejszej anarchii.

Plan rokoszu okazał się zbędny.

5 października 1763 roku zmarł w Dreźnie król Rzeczypospolitej August III. Jego śmierć otworzyła legalną drogę reformie: trzeba było, jak zawsze w czasie bezkrólewia, zawiązać konfederację i wykorzystać nadarzący się czas dla przeprowadzenia zmian ustrojowych. Czartoryscy, nie mający dotychczas dominującej pozycji w kraju, uzyskawszy poparcie Petersburga stali się panami sytuacji. Do rywalizacji o tron polski stało także ugrupowanie przeciwne - tzw. republikanci, z Potockimi na czele - wysuwające kandydaturę hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego, który liczył wówczas 74 lata. Pewne zamieszanie w kręgach politycznych wywołała kandydatura jeszcze starszego (86-letniego), ale bynajmniej nie wyzbytego ambicji politycznych Stanisława Leszczyńskiego. **[Stanisław Leszczyński]**

Tymczasem - gdy tylko do Petersburga dotarła wiadomość o śmierci Augusta III, a przy ówczesnych możliwościach komunikacyjnych trzeba było na to prawie dwu tygodni - Katarzyna II zgromadziła swoich doradców, z kanclerzem Nikitą Paninem na czele, celem wytyczenia polityki wobec Rzeczypospolitej w nowej sytuacji. W planach rosyjskich królem Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, w drodze wolnej rzekomo elekcji, miał zostać człowiek, który zawdzięczałby koronę Rosji i przez ten fakt trwale związany zostałby z polityką petersburską.

Elekcja odbyła się 6 września 1764 roku we wsi Wola pod Warszawą. Z silnym poparciem Rosji (carskie wojska obozowały pod samą Warszawą) obrany został królem

śmierć
Augusta III

walka
elekcyjna

decyzja
Petersburga

elekcja 1764

nie królewicz saski, ani żaden ze starszych panów - hetman Jan Klemens Branicki czy Stanisław Leszczyński, także nie Adam Kazimierz Czartoryski. Korona polska przypadła luźno związanemu z Czartoryskimi, ale przede wszystkim aprobowanemu przez Katarzynę II stolnikowi litewskiemu - Stanisławowi Poniatowskiemu.

Z jakiej rodziny pochodził, kim był i czemu zawdzięczał wybór na króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów? Ród Poniatowskich, herbu Ciołek, choć związany z miejscowością Poniatowa nad Wkrą w mazowieckim powiecie sierpeckim, pochodził z województwa krakowskiego. Osiemnastowieczny genealog Kasper Niesiecki wymienia przedstawicieli tego rodu pochodzących dopiero z pierwszej połowy XVII wieku: Macieja, kanonika krakowskiego, i Jędrzeja, sędziego sądu kapturowego w 1648 roku, który podpisał się pod elekcją Jana Kazimierza. Więcej śladów pozostawił po sobie Franciszek Poniatowski, żonaty z Heleną Niewiarowską - jako szlachcic niezbyt zamożny był klientem wpływowego rodu Lubomirskich i wiadomo, że służył w charakterze wojskowego za czasów panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego oraz Jana III Sobieskiego, walcząc m.in. pod Wiedniem (1683). Franciszek Poniatowski



Ryc. 14. Portret Augusta Aleksandra Czartoryskiego, malarz nieznan, ok. 1730 roku (Muzeum Pałac w Wilanowie).

Stanisław Leszczyński (1677-1766)

Syn Rafała (zm. 1703), wojewody poznańskiego, i Anny Jabłonowskiej, wnuk Bogusława, podskarbiego wielkiego koronnego, dwa razy obejmował koronę polską. Po raz pierwszy przyjął tytuł królewski z rąk szwedzkich w 1704 roku i ukoronował się w Warszawie. Po klęsce króla szwedzkiego Karola XII pod Połtawą Leszczyński emigrował. Jego pozycję wzmocniło małżeństwo córki Marii z królem Francji Ludwikiem XV. Po śmierci Augusta II wybrany na elekcji 1733 roku, nie został dopuszczony do objęcia tronu przez wojska rosyjskie. Abdykował i otrzymał z rąk zięcia dożywotnie władztwo księstw Lotaryngii i Baru wraz z prawem używania tytułu królewskiego. Na swym dworze w Lunéville podejmował Monteskiusza i Woltera (François Marie Arouet), a z Polaków m.in. Adama Tarłę, Stanisława Konarskiego, Michała Kazimierza Ogińskiego. Tam też napisał *Głos wolny, wolność ubezpieczający* (1749), choć jego autorstwo zakwestionował przed niewielu laty Emanuel Rostworowski. Leszczyński, zasłużony w działalności gospodarczej i kulturalnej, zostawił po sobie w Lotaryngii dobrą pamięć. Do końca życia nie rezygnował jednak z nadziei odzyskania tronu polskiego. Liczył 86 lat, gdy doszła go wiadomość o śmierci Augusta III. Zgłosił więc swą kandydaturę, wysłał nawet do Warszawy agenta dyplomatycznego. Kandydatury jego nie poparł jednak ówczesny prymas Władysław Łubieński, a zahamował te działania Stanisława król Ludwik XV.